

ski socjolog i filozof Bauman, także piszący często w formie eseju i podejmujący wiele analogicznych tematów.

I taki właśnie, inspirujący i pobudzający do samodzielnej refleksji, był niemiecki myśliciel. Warto zatem przeczytać zbiór jego esejów *Most i drzwi*, gdyż warto wyruszyć na spacer z impresjonistą, uczącym nas nieustannej wrażliwości w spoglądaniu na rzeczywistość i na samego siebie.

Błażej Błaszczak

Dobry początek jest ważny

Jan Hartman, *Wstęp do filozofii*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2005, 271 s.

Jak wprowadzić młodego adepta filozofii w świat ludzkiej refleksji, która rozwija się od ponad 2500 lat? Jak zapoznać kogoś z zupełnie nową siatką pojęciową, z koncepcjami, o których nawet „naukowcom się nie śniło”? Jak napisać książkę wprowadzającą w arkana filozofii i jednocześnie ani nie przytłoczyć nadmiarem informacji, ani za bardzo nie skrócić prezentowanych poglądów? Wreszcie, jak napisać książkę, która będąc wstępem do filozofii, nie zniechęci czytelnika do samej filozofii, nie sprawi, że już na samym początku zgaśnie w nim właśnie rodzące się pragnienie umiłowania mądrości?

Z pewnością każdy, kto chciałby dobrze napisać tego typu lekturę, będzie musiał zmierzyć się z wymienionymi problemami. Dobrze napisać interesujący wstęp do filozofii jest nie lada sztuką.

Niewątpliwie inaczej należałoby pisać wprowadzenie do filozofii przeznaczone dla ludzi bezpośrednio niezwiązanych z filozofią, a inaczej dla ludzi, którzy tą dziedziną wiedzy mieliby się zajmować „na co dzień”. Czy któraś z tych dróg jest łatwiejsza? Z każdą z nich łączą się swoiste dla niej problemy, więc nie sposób stwierdzić, co jest łatwiejsze.

Książka *Wstęp do filozofii* Jana Hartmana jest z pewnością książką przeznaczoną dla studentów filozofii. Autor podzielił ją na trzy główne części. Pierwsza poświęcona jest metafizyce, czyli jest refleksją nad samą filozofią. A czym jest filozofia? Pytanie zdaje się być proste, za to próba odpowiedzi na nie jest już bardzo trudna. Można by powiedzieć, że filozofia jest po prostu umiłowaniem mądrości. Ale czy taka definicja, prócz samej etymologii słowa, cokolwiek nam jesz-

cze tłumaczyć? Chyba nie, dlatego też „posiadając już takie »neutralne określenie« [...] musimy [...] iść dalej w myśleniu i rozważaniu” (s. 18). I tak Hartman zaprasza czytelnika do dalszego żeglowania po filozofii.

Jak była, a jak jest dzisiaj rozumiana ta średniowieczna służebnica teologii (*ancilla theologiae*)? Jedni ujmowali ją jako „same myślenie” (s. 20), inni jako „dzieje myślenia” (s. 21) albo zbiór „wiecznych pytań” (s. 20). Za każdym z tych określeń kryje się ogromna ilość zagadnień, problemów, szkół filozoficznych czy wreszcie samych filozofów. Nie tylko określenie pojęcia filozofii napotyka „nieprzezwykłe” problemy, ale samo filozofowanie jest naznaczone – jak pokazuje to Hartman – wieloma trudnościami (por. s. 30–35). Jak pogodzić subiektywność treści dyskursu filozoficznego z jednoczesnym „domaganiem się” uznania jego ogólnej ważności. Inaczej mówiąc, czy wartość dzieła filozoficznego jest niezależna od autora, czy też zdeterminowana jest całkowicie przez to, kim był i kiedy żył twórca dzieła. Innymi problemami filozofowania, jakie dostrzega autor recenzowanej książki, są: patos i ironia (Jak pisać o sprawach najważniejszych, nie popadając w absurdalny patos? W końcu człowiek „pozostaje wciąż tą samą ograniczoną i nieporadną w myśleniu istotą”); jasność i mętność („Po cóż bowiem interpretować [...] coś, co mówi samo za siebie, czyli pisane jest całkowicie jasno i wyczerpująco?” – s. 32); powtórzenie i odkrycie (Czy współczesna filozofia ogranicza się wyłącznie do powtarzania tego, co już w filozofii zostało wypowiedziane, czy też jest w niej miejsce na prawdziwe, filozoficzne odkrycia?).

Druga część książki jest ujęciem filozofii w aspekcie historycznym. Hartman przedstawia w niej trzy swoiste filozoficzne paradygmaty. Pierwszy nazywa światem platoników, a definiuje go w następujący sposób: są to filozofowie uznający istnienie intelektualnie poznawalnej rzeczywistości duchowej oraz jej supremację nad światem materialnym i zmysłowym” (s. 66). Drugi nazywa światem arystotelików. Nazwą tą określa wszystkich filozofów, którzy skupiają się bardziej na pojedynczych rzeczach i ich zbiorach, a więc gatunkach i rodzajach (por. s. 73). Trzeci paradygmat został nazwany światem kartezjan. Każdy filozof, który uważa, że podstawa wiarygodności przekonania znajduje się w strukturze i wartości umysłu, jest „obywatелем” świata kartezjan.

Ostatnia część *Wstępu do filozofii* jest prezentacją refleksji nad człowiekiem. Jak różnie można rozumieć człowieka, czytelnik dowie się już na początku tych wykładów. Niektórzy człowieka rozumieli jako *zwierzę cnotliwe*, inni jako *przejaw boskiego ducha*. Jeszcze inni ujmowali go jako *ciało czujące-myślące*, albo też głosili, że tak naprawdę *człowieka-podmiotu* nie ma, ponieważ istnieje tylko strumień przeżyć i aktów. Nie sposób poznać człowieka bez jego związków ze społeczeństwem. Ale czym ono jest? Czy jest *wspólnotą polityczną*, czy *wspólnotą zwierzęcą*, a może *nie istnieje żadna wspólnota*? Filozoficzne odpowiedzi na te pytania znajdziemy w VII i VIII wykładzie Hartmana. Dodatkowo w roz-

dziale VII autor stara się również przybliżyć takie pojęcia jak *cnota*, *fronesis*, *caritas*, *wolność*, *autarkia*, *miłość*.

W ostatnim IX wykładzie odnajdziemy próbę przedstawienia różnych kierunków w filozofii współczesnej. Zastrzegając, że jest to tylko pewien schemat orientacyjny, Hartman dzieli ją na filozofię analityczną i tradycyjną, przy czym ta ostatnia dzieli się na wielką filozoficzną lewicę i prawicę. Warte odnotowania jest, że na samym końcu ostatniego wykładu znajduje się krótkie omówienie filozofii w Polsce. Skoro „Polska ma piękne filozoficzne tradycje” (s. 209), należy je poznać.

W recenzowanej książce zamieszczono również zapis przebiegu dyskusji na trzech seminariach prowadzonych przez Hartmana. Są to seminaria poświęcone lekturze *Polityki* Arystotelesa, *Prologomenów* Kanta oraz artykułowi Gettier’a *Czy uzasadnione i prawdziwe przekonanie jest wiedzą?* Niewątpliwie podstawą pracy filozofa jest przede wszystkim analiza tekstów. Jest to sztuka nie lada, nad którą należy ciężko pracować. Różne są techniki doskonalące tę umiejętność. Autor *Wstępu do filozofii* zachęca czytelnika do samodzielnej pracy z wymienionymi tekstami. Zadanie do zrobienia jest trojkie. Należy wyjaśnić treść tekstu. Następnie skomentować go i pozytywnie lub negatywnie ocenić zawarte w nim tezy. A na koniec czytelnik miałby porównać rezultat swojej pracy z komentarzami, jakie pojawiły się podczas seminarium Hartmana. Tego typu schemat pracy z tekstem filozoficznym jest naturalnie bardzo dobry. W czasach gdy od studenta wymaga się przede wszystkim wiedzy biernie reprodukowanej, zachęcanie początkującego adepta filozofii do samodzielnego myślenia, tzn. do myślenia krytycznego i konstruktywnego zarazem, jest z pewnością dużym atutem prezentowanej książki.

Jak przystało na dobry podręcznik wprowadzający w arkana filozofii, na samym końcu książki znajduje się pokaźna bibliografia klasycznych już dzieł filozoficznych i klasyków filozofii współczesnej w przekładach na język polski. Cała książka przeplatana jest glossami z epistemologii (gdzie czytelnik znajdzie próby odpowiedzi na pytania: Jakie są granice poznania? Jaka jest natura prawdy? Czym jest dialektyka?), metafizyki (referujące spór o uniwersalia, teorię transcendentaliów i dowody na istnienie Boga), etyki i polityki (w których przedstawiono utilitaryzm, konserwatyzm, liberalizm).

Dwa podstawowe cele wyznacza swojej książce Jan Hartman. Po pierwsze ma ona stać się swoistym intelektualnym kompasem w bogatej dziedzinie filozoficznej refleksji. Po drugie powinna pozwolić dostrzec czytelnikowi „osobliwości myślenia filozoficznego i uprawiania filozofii” (s. 8). Skoro *Wstęp do filozofii* można by nazwać intelektualną mapą świata filozofii, to oczywistą sprawą jest, że będzie to obraz filozofii stworzony w znacznej mierze przez Hartmana. Będzie to filozofia widziana oczami autora książki. Już we *Wstępie* czytelnik przeczyta następujące słowa: „Jest całkiem oczywiste, że żaden wykład filozofii nie jest bezstronny i niezaangażowany, że zawsze wyraża pewne teoretyczne predykcje autora i faworyzuje jakiś sposób uprawiania filozofii, a ponadto zakłada

jakaś selekcję treści” (s. 9). Nie sposób nie zgodzić się z tym twierdzeniem, choć dla człowieka, który wcześniej nie miał do czynienia z filozofią, mogłoby to wydawać się dziwnie. Wyobraźmy sobie książkę zatytułowaną *Wstęp do fizyki kwantowej*, w której autor napisałby podobne słowa, czyli że prezentowana teoria naukowa jest zależna w znacznej mierze od jego preferencji teoretycznych. Stwierdzenie takie brzmiałoby dość dziwnie i żywilibyśmy uzasadnione przypuszczenie, że niewiele o fizyce kwantowej z tej książki się dowiemy. A jednak w przypadku przedstawiania koncepcji filozoficznych jest to całkiem „naturalna” sytuacja, zatem już we wstępie czytelnik będzie miał możliwość zapoznawania się ze swoistością myślenia filozoficznego. Zauważył ją już Arystoteles, pisząc, że sama refleksja nad filozofią jest już jakąś filozofią.

W tym kontekście subiektywności filozofii dziwi nieco stwierdzenie, że nie da się opisać „świata filozofii” jako zbioru poglądów, przekonań, argumentów, które rzekomo można sobie przedstawić czy przyswoić i dokonać wśród nich jakiegoś „racjonalnego wyboru”, broniąc następnie „swojego stanowiska” (s. 9). Z tego, że w prezentację treści filozoficznych wpisana jest subiektywność autora tych prezentacji, nie wynika, że nie można filozofii przedstawiać jako zbioru różnych poglądów. Zresztą sam Hartman przyznaje, że „tezy i argumenty w filozofii są bardzo ważne” (s. 34), a nieco wcześniej pisze, że „filozofia to ogół najistotniejszych pomyśleń, dobrze wyrażonych i zespolonych, dzięki właściwej erudycji, dyscyplinie logicznej oraz umiejętności korzystania z urobionych już pojęć i wyrażań, z całością intelektualnego dorobku ludzkości” (s. 13). Gdy zajrzymy do książek wielkich filozofów, od razu dostrzeżemy, że ich autorzy prowadzą nieustanne dyskusje ze swoimi przeciwnikami intelektualnymi, że filozofia jest permanentną wymianą poglądów, że jest żywą myślą. W końcu jak przekazać komuś treść czyjejś filozofii inaczej niż w postaci zbioru lepiej czy też gorzej powiązanych ze sobą poglądów? Filozofia jest *de facto* zbiorem tez i argumentów. Czy można wśród nich dokonać racjonalnego wyboru? No cóż, żeby odpowiedzieć na to pytanie, czytelnik będzie musiał zapoznać się bliżej z *Wstępem do filozofii* i samodzielnie podjąć decyzję, czy taki wybór jest możliwy.

Z pewnością ma rację Hartman, gdy zwraca uwagę, że mało jest książek filozoficznych przeznaczonych dla studentów filozofii, a więc książek, które byłyby akademickimi podręcznikami filozofii. Jego książka *Wstęp do filozofii* jest niewątpliwie pozycją, która w znacznej mierze zapełnia dostrzeżoną lukę, jeżeli chodzi o książki wprowadzające w „dziwny” świat miłośników mądrości. Gdyby czytelnik oczekiwał jednak jasnej odpowiedzi na pytanie: „Filozofować czy nie filozofować?”, to muszę go nieco rozczarować. Nie otrzyma odpowiedzi ani pozytywnej, ani negatywnej. Jest tak, ponieważ aby nie filozofować, trzeba wcześniej filozoficznie uzasadnić swoje niefilozofowanie. Dziwne, prawda?

Giovanni Reale metaforę drugiego żeglowania potraktował jako zwornik dla interpretacji myśli Platona. Pierwsze żeglowanie jest płynięciem z żaglami wy-

pełnionymi wiatrem. Drugie jest już samodzielny wioślowaniem do celu. Korzystając z tego obrazu, powiedzielibyśmy, że książka Hartmana jest dobrym, intelektualnym kompasem, który ukazując swoistość filozoficznej refleksji, napętnia wiatrem żagle młodego adepta filozofii do pierwszego żeglowania. Jednocześnie wskazuje, że filozofuje ten, kto samodzielnie „wiosłuje”, aby popłynąć dalej niż jego poprzednicy. Choć zawsze należy pamiętać, że „filozofia, nawet uprawiana z ironicznym dystansem i skromnie, jest przedsięwzięciem poważnym i bardzo głęboko angażującym tych, którzy jej się poświęcają” (s. 211). Zatem, „młody” czytelniku, żegluj z uśmiechem na ustach, pamiętając, że dobra mapa to połowa sukcesu w dotarciu do celu, którym jest Mądrość. Dobry początek jest ważny.

Jarosław Strzelecki

Niemiecki idealizm w Europie

Handbuch Deutscher Idealismus, (hers.) Hans J. Sandkuehler, Metzler Verlag, Stuttgart 2005, 430 s.

Po okresie mniejszego zainteresowania w 20. wieku filozofią idealizmu niemieckiego w związku z ekspansją filozofii analitycznej, ale także z wpływem poszczególnych nauk empirycznych, z których punktu widzenia spekulatywne ujęcia poznania, przyrody i dziejów wydawały się przestarzałe, od kilku lat można odnotować znaczny wzrost zainteresowania idealistycznymi teoriami. Świadczyć o tym może wzrastająca liczba edycji źródeł i publikacji oraz wydawanie od 2003 roku międzynarodowego periodyku „Internationales Jahrbuch des Deutschen Idealismus / International Yearbook of German Idealism”. Badania i teorie rozwijane przez twórców idealizmu niemieckiego są przedmiotem dużego zainteresowania nie tylko w Europie, USA, ale także na całym świecie. Istnieje kilka znanych opracowań odnoszących się sumarycznie do filozofii idealizmu niemieckiego, że wymienię w tym kontekście te najbardziej znane: N. Hartmanna *Die Philosophie des deutschen Idealismus*, E. Cassirera *Die nachkantische Systeme*, w: *Das Erkenntnisproblem in der Philosophie und Wissenschaft der neueren Zeit*. 3. Bd., K. Ameriksa *Cambridge Companion to German Idealism*, F.C. Beisera, *German Idealism. The Struggle Against Subjektivism, 1781–1801*, R. Bubnera (red), *Deutscher Idealismus*, F. Duque’a *Historia de la Filosofía Moderna. La Era de la Cri-*